

Zbyt duża liczba zajęć dodatkowych szkodzi dziecku, zamiast pomagać mu się rozwijać. Często dużo pożyteczniejszy jest czas spędzony na zabawie z rodzicem - uważa dr Aleksandra Piotrowska z Wyższej Szkoły Pedagogicznej Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie.

Swoje poglądy przedstawiła podczas II Kongresu Edukacja i Rozwój, na którym wygłosiła wystąpienie pt. "Wspieranie dzieci w rozwoju - granica między stymulacją a nadmierną presją".

- Powszechne jest przekonanie, że im więcej zajęć dodatkowych zapewnimy dzieciom, tym większe będą miały szanse na dostanie się do lepszej szkoły, a także na późniejsze powodzenie na rynku pracy. Wielu rodziców twierdzi, że to, na ile zajęć zapisali swoje dzieci, świadczy o tym, jak dobrymi są rodzicami - twierdzi dr Aleksandra Piotrowska.

Prelegentka zwróciła uwagę, że wyraźny wzrost liczby zajęć dodatkowych spowodowany jest faktem, że rodzice mają coraz mniej czasu dla swoich dzieci. Jednym z celów tych zajęć jest więc zapewnienie dzieciom opieki w czasie, kiedy rodzice nie mogą tego zrobić.

- **Jeśli, będąc rodzicem, mam do wyboru zapisać dziecko na kółko historyczne prowadzone przez dobrego historyka, albo wziąć dziecko za rękę i pójść z nim w tym czasie na spacer albo polepić z nim z plasteliny - korzystniejszy będzie czas spędzony razem - podkreśla prelegentka. Dzieci w wieku szkolnym bardzo niewiele aktywności, poza odrabianiem lekcji i wożeniem na dodatkowe zajęcia, mają szansę wykonywać wspólnie z rodzicami. Tymczasem to właśnie tego potrzebują do rozwoju najbardziej.**